

Janina Buczkowska

Pojęcia i znaczenia : kilka uwag na temat językoznawstwa kognitywnego

Studia Philosophiae Christianae 40/2, 259-277

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANINA BUCZKOWSKA
Instytut Filozofii UKSW, Warszawa

POJĘCIA I ZNACZENIA. KILKA UWAG NA TEMAT JĘZYKOZNAWSTWA KOGNITYWNEGO

1. Wstęp. 2. Źródła kategorii pojęciowych. 3. Sposób wyjaśniania procesu kategoryzacji pojęciowej a rozumienie znaczenia. 4. Prototypy i definicje. 5. Podsumowanie.

1. WSTĘP

Ogólne zagadnienia dotyczące związku języka i poznania oraz wynikające stąd szczegółowe pytania o naturę i pochodzenie pojęć jak też ich rolę w językowym poznaniu rzeczywistości są w ostatnich dziesięcioleciach podejmowane w nowym, w stosunku do lat ubiegłych, kontekście zagadnień w ramach interdyscyplinarnej dziedziny badań, jaką stanowią nauki o poznaniu. Na tę dziedzinę składają się: psychologia, lingwistyka, logika, informatyka, neurofizjologia a także filozofia – o ile podejmują ideę wykorzystania współczesnej wiedzy do wyjaśnienia mechanizmów ludzkiego poznania. Duży wkład do rozwoju tych nauk wniosły badania nad sztuczną inteligencją oraz badania nad strukturą i funkcjami mózgu.

Postawione w tym kontekście tradycyjne zagadnienia filozofii języka czerpią z interdyscyplinarnego zaplecza tej dziedziny, głównie z badań psychologicznych, neurofizjologicznych i informatycznych nowe perspektywy rozwiązań. Na tym gruncie rozwija się w ostatnich dziesięcioleciach nowy nurt w filozofii języka, jakim jest językoznawstwo kognitywne.

Nurt ten odrzuca silny w pierwszych kilku dekadach dwudziestego wieku a zapoczątkowany przez G. Fregego antypsychologizm i ponownie umieszcza rozważania nad językiem w kontekście zagadnień psychologii i teorii poznania. Przyjmuje w związku

z tym wiele założeń, które zrywając z najnowszą tradycją, nawiązują do niektórych idei klasycznych, takich np. jak psychologiczna interpretacja pojęć, stanowiących znaczenia dla wyrażen językowych, czy odrzucenie tezy o autonomii języka. Założenia te wyznaczają ogólny sposób rozumienia języka i stanowią ważne przesłanki dla interpretacji prowadzonych w ramach językoznawstwa kognitywnego badań.

Ta ogólna wizja języka, choć nawiązująca do wcześniejszej myśli, zaowocowała propozycjami rozwiązań odmiennymi od teorii klasycznych i wzbogaciła wiedzę o języku o istotne i nowatorskie elementy. Stanowi ona dla językoznawstwa kognitywnego podstawę wyboru przedmiotu badań, metody badawczej oraz sposobu interpretacji badań empirycznych z dziedziny lingwistyki i filozofii języka, a także określa ramy pojęciowe, w jakich podnoszone zagadnienia mają być sformułowane. Wyznacza więc pewien sposób myślenia, w ramach którego może dokonywać się synteza badań należących tradycyjnie do różnych dyscyplin naukowych. Wizja ta wyznacza również sposób pojmowania pojęć i ich roli w relacji: świat, język, poznanie.

Wyodrębnienie niektórych założeń językoznawstwa kognitywnego i podjęcie analizy zarówno nowych perspektyw, jakie wyznaczają one dla rozwiązania wskazanych zagadnień, jak też wynikających z nich konsekwencji filozoficznych, pozwoli na odniesienie wysuwanych przez ten nurt propozycji do rozwiązań przyjętych w ramach innych stanowisk wyodrębnionych w filozofii języka, a w szczególności do rozwiązań, które wcześniej wyrastały z tych samych podstaw, czyli klasycznego psychologizmu, jak i stanowisk przeciwnych psychologizmowi, szczególnie strukturalizmu. Pozwoli to także wnikliwiej dostrzec perspektywy jak i pytania, do których proponowane rozwiązania powinny się ustosunkować, aby uniknąć trudności sformułowanych w przeszłości odnośnie do psychologizmu.

Językoznawstwo kognitywne zakłada przede wszystkim, że język istnieje nie w słownikach czy zewnętrznych systemach znaków, lecz w umysłach jego użytkowników, jest więc z założenia mentalistyczne. Język uważany jest za element systemu poznawczego człowieka. System ten obejmuje także zdolność percepcji i kategoryzowania, procesy abstrahowania i rozumowania. Język więc powinien być wyjaśniany i opisywany w kontekście procesów poznawczych zachodzących w ludzkim umyśle. Odrzucony tym samym zostaje pogląd,

że język jest autonomicznym systemem znaków, zewnętrznym w stosunku do ludzkiego poznania. Znaczenia wyrażen języka (terminów) mają swoje podstawy w umyśle i pochodzą z doświadczenia świata zewnętrznego. Nie tylko więc język, jako system znaków, ale i sama struktura znaczeniowa języka nie jest autonomiczna. „Język służy do symbolizowania pojęć, pojęcia zaś wylaniają się z ludzkiego doświadczenia (zarówno zmysłowego, jak i mentalnego)”¹. Wyjaśnienie znaczeń powinno zatem odwoływać się nie tylko do semantyki, ale i do pragmatyki, pojęcie tworzy się bowiem w pewnym kontekście poznawczym, który to kontekst ukierunkowuje i modeluje doświadczenie rzeczywistości.

Kognitywiści odrzucają tezę, że język odnosi się do rzeczywistości jako takiej, wyrażenia języka odsyłają nie do rzeczywistości, a do doświadczenia świata reprezentowanego w umyśle człowieka. Poznanie jest więc dokonywane z perspektywy człowieka, nie jest więc obiektywne ani wolne od antropomorfizmu. Rzeczywistość dana w poznaniu jest uwarunkowana przez mechanizmy percepcji i kategoryzacji. Język jedynie odzwierciedla procesy poznawcze zachodzące w umyśle, dostarczając im form symbolicznych, „między konceptualizacją (pojęciami) a językiem (zbiorem wyrażen symbolicznych) istnieje swoista relacja sprzężenia zwrotnego”².

Podejmowane z tej perspektywy badania nad językiem koncentrują się głównie na zagadnieniu językowej organizacji poznania i myśli oraz na mechanizmach przekładu sformułowanych pojęciowo myśli na słowa. Język nie ujmuje całego bogactwa pojęć, jednak zakładana jest wzajemna zależność struktury umysłu i języka, która pozwala przyjąć, że poznanie struktury języka jest właściwym narzędziem poznania struktury umysłu. Podobnie, również aby wyjaśnić pewne zjawiska językowe, takie jak np. synonimiczność czy związki pomiędzy znaczeniami, należy odwołać się do struktury pojęciowej umysłu i sposobów, w jakie ta struktura wpływa na kształt języka.

Założenia te pozwalają przyjmować, że do opisu języka jest konieczne i wystarczające zarazem wyróżnienie trzech typów struktur: struktury fonologicznej, struktury semantycznej i struktury symbolicznej wiążącej ze sobą poziom fonologiczny i semantyczny. Naj-

¹ R. Przybylska, *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Kraków 2002, 28.

² Tamże, 28.

ważniejszą spośród tych struktur jest struktura znaczeniowa, stąd podstawowym zagadnieniem tak rozumianego językoznawstwa staje się badanie znaczeń. Językoznawstwo kognitywne nadaje semantyce najwyższą rangę i przyjmuje, że składnia jest również przesycona znaczeniem. Znaczenia natomiast, to kategorie pojęciowe wyrażane w języku. Zaznacza się też odwrót od sformalizowanych opisów znaczeń ze względu na przyjmowaną najczęściej holistyczną teorię znaczenia, odwołującą się do psychologii postaci.

Podstawowym zagadnieniem językoznawstwa kognitywnego, jak można wnioskować z powyższego jest zagadnienie rozpoznania mechanizmów konstytuujących znaczenia, czyli kategorie pojęciowe oraz opis własności tych kategorii. Szczegółowe zaś badania skupiają się na takich kwestiach, jak: źródła i podstawa kategoryzacji, wewnętrzna struktura kategorii, relacje pomiędzy kategoriami itp. Wynikająca z takich założeń koncepcja znaczenia będzie przedmiotem poniższych rozważań.

2. ŹRÓDŁA KATEGORII POJĘCIOWYCH

Kategoryzacja, obok percepcji, jest, według kognitywizmu, podstawowym procesem poznawczym. Kategorie pojęciowe³, to pojęcia za pomocą których dokonujemy podziału rzeczywistości na jednostki służące do jej racjonalnego ujmowania, jeśli są one reprezentowane w języku, stają się kategoriami językowymi. Przykłady kategorii pojęciowych to: człowiek, ptak, krzesło, mebel, sprawiedliwość. Postrzegając jakiś przedmiot, cechę czy zjawisko, zazwyczaj automatycznie przyporządkowujemy je do jakiejś kategorii. Kategorie ujmują przedmioty lub grupy przedmiotów. Obraz poznawczy świata jest zawsze ukształtowany przez proces kategoryzacji pojęciowej. Wzajemna relacja pomiędzy poznaniem a strukturą pojęciową była w dziejach filozofii wyjaśniana na różne sposoby i nadal należy do najważniejszych zagadnień filozoficznych.

Natura pojęć (w terminologii używanej w językoznawstwie kognitywnym – kategorii pojęciowych) była badana i opisywana od

³ Por. *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, red. E. Tabakowska, Kraków 2001, 33. Używane w tym kontekście wyrażenia „kategorie pojęciowe” i „kategorie językowe” odpowiadają temu, co w innych pracach określane jest jako kategorie semantyczne, pojęcia lub znaczenia słów. Według tej koncepcji nie wszystkie pojęcia mają swoją reprezentację w języku. Stąd kategorie pojęciowe stanowią bogatszy system niż kategorie językowe.

czasów Arystotelesa⁴. Filozoficzny spór o pochodzenie pojęć i ich rolę w językowym poznaniu i opisie świata koncentrował się na zagadnieniu: czy pojęcia mają swoją podstawę w rzeczywistości zewnętrznej, czy też są produktem naszego umysłu lub języka? Odpowiedzi na te pytania spolaryzowały się w dwudziestym wieku wokół dwu stanowisk:

Jedno z nich, nazwijmy je stanowiskiem strukturalistycznym, głosi, że kategorie nie mają podstawy ani w świecie zewnętrznym, ani nawet w sferze ludzkiego postrzegania. Świat stanowi dla poznającego podmiotu kontinuum bodźców, natomiast rozczłonowanie tego kontinuum, czyli kategoryzacja, ma podstawy w procesie uczenia się i jest narzucone przez język. Pogląd taki odrzuca więc istnienie kategorii niezależnych genetycznie od języka, przedjęzykowych, czekających jakby na to, aby je nazwać. Stanowisko takie wprowadził do współczesnego językoznawstwa F. de Saussure⁵, a rozwinęli je językoznawcy z nurtu strukturalistycznego, np. L. Bloomfield⁶, J. Lyons⁷.

Przeciwnie stanowisko utrzymuje, że kategorie mają swoją podstawę w percepcji rzeczywistości, w sposobie jej ujmowania przez zmysły, a język jedynie odzwierciedla bardziej bądź mniej wiernie istniejące wcześniej w umyśle struktury. Stanowisko to nawiązuje do klasycznego wyjaśniania pochodzenia pojęć, gdzie pojęcia stanowiły wynik abstrakcji dokonanej na zmysłowej percepcji rzeczywistości. Niezależnie, jak pojmowano rolę języka w procesie konstytuowania się pojęć, to istotną rolę odgrywała realnie istniejąca rzeczywistość, jako źródło poznania pojęciowego. Język zaś pojmowany był bądź jako odwzorowanie istniejących w umyśle pojęć (np. teorie asocjacyjne), bądź jako narzędzie pojęciowego ujmowania poznania (np. tomizm, neotomizm). Według tego ostatniego stanowiska język nie jest prostym odwzorowaniem struktury pojęć, słowa nie są jedynie etykietami dla znaczeń. Wpływa on aktywnie na osta-

⁴ Kategorie w omawianym tu sensie to kategorie semantyczne lub po prostu pojęcia, nie są natomiast rozumiane w sensie kategorii metafizycznych, których Arystoteles wyróżniał 10, ani też w sensie 12 kategorii czystego rozumu wyróżnionych przez Kanta itp. Por. *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, red. A. Podsiad, Z. Więckowski, Warszawa 1983.

⁵ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. z franc. K. Kasprzyk. Warszawa 1991.

⁶ L. Bloomfield, *Language*, London 1933.

⁷ J. Lyons, *Semantyka*, tłum. z ang. A. Weinsberg, t. I: Warszawa 1984, t. II: Warszawa 1989.

teczny kształt poznania, sformułowanego pojęciowo. Ważne, dla tego stanowiska, jest założenie, że pojęcia, choćby w formie pierwotnej i niedoskonałej, mogą istnieć niezależnie od języka. Język nie tworzy pojęć, ale je jedynie ujmuje, nadając im konkretną i precyzyjną formę. Treść zaś pojęć jest od języka niezależna, gdyż pojęcia wywodzą się genetycznie ze zmysłowej percepcji ustrukturalnionej rzeczywistości.

W dziejach filozofii różnie oceniano stopień podobieństwa rzeczywistości do pojęciowego poznania i odwzorowania tego poznania w system symboli językowych. Zarówno przyjmowano, że język odzwierciedla myśli sformułowane wcześniej pojęciowo – a więc pełni tylko funkcję odwzorowującą, jak też, że język jest narzędziem dla myśli, który jednak nie tworzy myśli ani jej składników, lecz umożliwia jedynie ich wydobycie z przedjęzykowej percepcji rzeczywistości, w której potencjalnie istnieją. Stanowisko zbliżone do omawianego, modyfikowane wielokrotnie, dominowało przez wieki. We współczesnej dyskusji nad pochodzeniem kategorii pojęciowych zainteresowanie badaczy skupia się na dwu potencjalnych źródłach konceptualizacji: języku oraz percepcji rzeczywistości reprezentowanej w umyśle, pomijane jest natomiast pytanie o rolę rzeczywistości i realnie występujących w niej struktur w kształtowaniu poznania.

W połowie dwudziestego wieku silną rolę odgrywać zaczął pogląd głoszący, że pojęcia nie mają podstaw ani w świecie zewnętrznym, ani w percepcji rzeczywistości. Postrzeganie rzeczywistości, jak i sama rzeczywistość mają charakter kontinuum, natomiast podział tego kontinuum na odrębne jednostki ma swoje źródło w języku, który dokonuje podziału tego kontinuum na zasadzie obowiązującej konwencji. Ucząc się języka, uczymy się jednocześnie postrzegania rzeczywistości, w której pojawiają się wyodrębnione desygnaty pojęć. Pogląd taki najmocniej broniony był przez współczesnych strukturalistów, do których należeli między innymi L. Bloomfield, E. Leach, J. Lyons itd. Ważnym argumentem na rzecz tego stanowiska były badania odnośnie do kategoryzacji barw prowadzone w połowie minionego wieku⁸.

To, co ludzkie oko odbiera jako różne, kolejno i płynnie przechodzące jedna w drugą barwy, począwszy od czerwonej a skończywszy

⁸ J. R. Taylor, *Kategoryzacja w języku*, tłum. z ang. A. Skucińska, Kraków 2001.

na fioletowej, stanowi kontinuum w pewnym przedziale długości fal. Każde ustalenie granic pomiędzy kolejnymi barwami, czy wskazanie pewnych przedziałów długości fal jako wyróżnionych, jest arbitralne i nie ma podstaw w samej naturze widma. Podobnie, jak wynika z badań E. H. Lenneberga i R. Browna⁹, ludzkie oko zdolne jest rozróżnić siedem i pół miliona różnych odcieni barw w przedziale widma widzialnego. Jaka jest zatem przyczyna, że wyróżniamy niektóre barwy jako podstawowe, że w taki a nie inny sposób dzielimy kontinuum barw.

Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie może być rozstrzygająca dla współczesnego sporu o pochodzenie pojęć. Jeśli konceptualizacja ma podstawę w języku, to różne języki będą dawać różne sposoby kategoryzacji barw. Jeśli natomiast można dopatrzeć się jakiejś stałej prawidłowości w sposobach wyodrębniania barw, niezależnej od języka, wówczas należałoby mówić raczej o pozajęzykowym źródle kategorii. Kategoryzacja barw stanowi wyjątkowo dobry przedmiot badań nad zagadnieniem sformułowanym jako przedstawiona wyżej opozycja, gdyż pozostawia na boku tezę, że kategorie mają swoje źródło wprost w fizycznej formie rzeczywistości. W przypadku kategoryzacji barw fizyczna rzeczywistość nie posiada wyróżnionej struktury. Pozostaje więc do rozstrzygnięcia, czy źródłem tym jest zmysłowa zdolność percepcji rzeczywistości, czy też sam język.

Od dawna wiadomo, że różne języki stosują różną ilość terminów na określenie barw i wyodrębniają jako odniesienia tych nazw różne obszary widma. Badania strukturalistów wskazywały, że istotnie, można dopatrzeć się w różnych językach różnego sposobu wyodrębnienia barw z całej palety kolorów. Różnice te dotyczą zarówno ilości wyodrębnianych kolorów, jak i zakresu poszczególnych nazw oznaczających kolory w różnych językach. Nie tylko poszczególne nazwy barw nie posiadają swoich odpowiedników w innym języku, ale całe zespoły nazw określających barwy, jako całość, nie odpowiadają zespołom wyróżnianym przez i inne języki.

Przyjęto więc interpretację, że różnice w nazywaniu barw i zarazem w podziale ciągłego widma na określone fragmenty wynikają z różnej ilości słów, jakimi na określenie kolorów dysponuje dany język. Tak więc język narzuca sposób kategoryzacji. Nie istnieją

⁹ Por. Tamże, 22.

żadne pierwotne kategorie barw typu „czerwony”, „biały” czy „pomarańczowy” niezależne od języka. Język jest systemem autonomicznym, znaczenia nie wynikają z właściwości świata zewnętrznego ani nie odzwierciedlają jakiegось przedjęzykowego poznania rzeczywistości. Znaczenia to wartości wyrazów w systemie znaków. Jeśli język dysponuje takimi określeniami, jak czerwony, różowy i pomarańczowy, to występowanie nazw „różowy” i „pomarańczowy” ogranicza zakres znaczenia słowa „czerwony” w porównaniu z językiem, który na określenie wszystkich tych barw ma jedną nazwę. Wyróżniać z obszaru całego widma ciągłego konkretne barwy uczymy się w następstwie wprowadzenia nazw. Co za tym idzie, wszystkie odcienie barwy, jako desygnaty danej nazwy, są równorzędne. Nie ma sensu pytać, czy jedna czerwień jest bardziej czerwona od innej. Jeśli np. jakiś język nie wyróżnia wielu odcieni czerwieni i nie nadaje im różnych nazw, to przedmioty w dowolnym odcieniu czerwieni będą w takim samym stopniu zaliczane do czerwonych.

Znaczenia (nie tylko słów stanowiących nazwy barw) tworzą system. Nie można porównywać znaczeń poszczególnych terminów w dwu językach, gdyż znaczenie jednego wyrażenia w danym języku zależy od całego systemu znaczeń. Znaczenie terminu zmienia się, jeśli dodamy do języka nowe terminy. Znaczenie nazwy „czerwony” jest inne w języku, w którym nie występuje nazwa „pomarańczowy”, i w języku, w którym nazwa ta się pojawia.

Późniejsze badania, np. B. Brelina, P. Kaya i E. Rosch¹⁰, rzucają inne światło na zagadnienie kategoryzacji barw, dostarczają nowych szczegółów odnośnie do tego zagadnienia i nadają im inną interpretację. Zwraca się w niej uwagę na fakt, że w badaniach nad kategoryzacją barw, podstawowe barwy wyodrębniane w różnych językach są dobierane ze zbioru jedenastu barw – tzw. bazowych. Jeśli język posiada mniej terminów określających barwy, to barwy te nie są wybierane przypadkowo. Zaobserwowano następującą prawidłowość: jeśli w języku funkcjonują tylko dwa terminy, to odnoszą się one do bazowej czerni i bazowej bieli. Jeśli w języku występuje jeszcze jedna nazwa, zawsze jest to czerwień. Czwarta nazwa odpowiada zieleni lub żółci, a następnie określana jest barwa niebieska, brązowa i kolejne.

¹⁰ Por. Tamże, 28-38.

Wskazuje to, że ciągła paleta barw rozpada się na dwa podstawowe i zarazem najsilniejsze centra: biel i czerni, następnie pojawia się nieco słabiej wyróżniona czerwień i jeszcze słabiej wyróżnione żółć i zieleń. Dalej następuje kolor niebieski i brązowy. Paleta barw tworzy wyraźną strukturę. Języki natomiast w zależności od ilości użytych terminów przeznaczonych na oznaczanie barw ujmuje kolejne poziomy hierarchii tej struktury.

Prace te odczytywane są inaczej, niż wynikałoby to z interpretacji strukturalistycznej. Dowodzą raczej, że barwy bazowe są percepcyjnie bardziej wyraziste niż barwy niebazowe, a wśród jedenastu barw bazowych również występuje gradacja wyrazistości. Znajduje to wyraźne potwierdzenie w badaniach nad postrzeganiem barw. Z punktu widzenia wspomnianych badań można mówić o optymalnej lub prototypowej czerwieni, jest to ta długość fali, która wzbudza najwyższą aktywność w komórkach nerwowych wrażliwych na zakres barwy czerwonej. Choć różny może być dla odmiennych języków zakres nazwy czerwony, to niewątpliwie są elementy, które będą czerwone w sposób uniwersalny, i one będą postrzegane jako czerwone w sposób bardziej doskonały. Istnieje więc w obrębie zakresu nazwy gradacja doskonałości.

Badania te, w odniesieniu do pochodzenia kategorii, interpretowane są następująco: rzeczywistość, nawet fizycznie ciągła, tak jak rzeczywistość barw, nie stanowi kontinuum pod względem percepcji, lecz jawi się w postaci pewnych określonych struktur, które są ujmowane w poznaniu jako pewne wyodrębnione całości i które są źródłem kategorii. Kategorie nie są więc ukonstytuowane przez język, jak uważają strukturaliści, nie są też odbiciem ustrukturalizowanej rzeczywistości, jak to ujmowała filozofia klasyczna (przynajmniej w takich przypadkach jak barwy), lecz mają swoje źródło w samej percepcji rzeczywistości, w selektywnej wrażliwości zmysłów na bodźce. Pewne elementy rzeczywistości, nawet ciągłej, są w poznaniu wyodrębnione i odgrywają szczególną rolę w jego strukturze. Kategorie mają więc swoją podstawę nie tyle w języku, co w percepcji rzeczywistości.

Należy jednak zaznaczyć, że współczesny spór o podstawę kategoryzacji nie jest, na obecnym poziomie wiedzy, ostatecznie rozstrzygnięty i obie propozycje interpretacji procesu kategoryzacji barw mają swoich zwolenników. Wiadomo jednak, że mechanizmy percepcji rzeczywistości odgrywają tu znaczącą rolę, różnica stanowisk polega

więc na ocenie wkładu tego czynnika do procesu kategoryzacji i na wskazaniu innych współdziałających w tym procesie elementów.

3. SPOSÓB WYJAŚNIANIA PROCESU KATEGORYZACJI POJĘCIOWEJ A ROZUMIENIE ZNACZENIA

Klasycznie przyjmowano, że podstawą konceptualizacji jest proces abstrakcji. Wyodrębniona w tym procesie istota przedmiotu stanowi definicję danej kategorii pojęciowej. Kategorie pojęciowe definiowane są za pomocą tzw. cech dystynktywnych, koniecznych i wystarczających do tego, aby przedmiot zaliczyć do danej kategorii. Przynależność do kategorii jest uwarunkowana posiadaniem tychże cech, np. kategoria „kawaler” może być przedstawiona za pomocą czterech własności: „ludzki”, „męski”, „dorosły”, „nigdy nie żonaty”. Te cechy semantyczne stanowią znaczenie słowa „kawaler”. Cechy te są binarne, czyli relacja pomiędzy przedmiotem i określoną cechą, polegająca na posiadaniu cechy przez przedmiot, jest dwuwartościowa. Dany przedmiot posiada określoną cechę bądź jej nie posiada, nie występują natomiast stany pośrednie, czyli występowanie cechy w pewnym stopniu. Nie można powiedzieć, że jakiś określony przedmiot jest do pewnego stopnia męski lub w jakimś stopniu nieżonaty.

Wynika z powyższego, że przynależność do kategorii jest nie-stopniowalna. Dany przedmiot albo przynależy do danej kategorii, dlatego że spełnia wszystkie definicyjne kryteria, lub nie przynależy, ze względu iż któreś kryterium nie zostało spełnione. Nie występuje natomiast możliwość przynależenia do danej kategorii w stopniu pośrednim. Kategorie mają zatem wyraźne granice i wszystkie elementy danej kategorii są równorzędne, nie ma lepszych i gorszych reprezentantów kategorii. Kategorie są więc wewnętrznie jednorodne, pozbawione struktury. Przy takim rozumieniu kategorii w odniesieniu do omawianego zagadnienia kategoryzacji barw, pytanie o to, który z odcieni z zakresu nazwy czerwony jest lepszą czerwienią, nie ma sensu.

Definicja kategorii poprzez cechy binarne dostarczała wygodnego narzędzia dla wielu opisów i analiz semantycznych. Kategorie jako znaczenia słów stanowią zbiory cech dystynktywnych, wymienionych w definicji. Związki pomiędzy znaczeniami wyrazów, takie jak synonimia, hiponimia czy sprzeczność, oraz związki między zdaniami, takie jak np. implikacja, inkluzja czy sprzeczność, mogą być opisywane i wyjaśniane za pomocą analizy składników semantycz-

nych znaczeń. Według tej koncepcji kategorie wyznaczone są przez wyodrębniony zbiór prostych elementów semantycznych. Proste składniki semantyczne są również znaczeniami. Można stąd wnioskować o autonomii semantycznej. Znaczenie jest przedstawiane za pomocą innych znaczeń występujących w ramach danego systemu znaków. Aby wyjaśnić relację języka do rzeczywistości, należałoby wskazać jakiego typu związek zachodzi pomiędzy podstawowymi kategoriami semantycznymi a własnościami przedmiotów.

Same kategorie natomiast wyznaczają zbiory przedmiotów o wyraźnych i ostrych granicach. W ramach tych granic kategorie są jednorodne, to znaczy, żadne desygnaty danej kategorii nie są wyróżnione jako bardziej właściwe, co odzwierciedla fakt, że bycie np. kawalerem nie jest stopniowalne.

Inaczej zagadnienie procesu kategoryzacji ujmuje językoznawstwo kognitywne. Według tej teorii, przynależność do kategorii nie jest wyznaczona przez określone, dystynktywne cechy binarne, o których mówi teoria klasyczna, lecz w oparciu o własności innej natury. Atrybuty, które stanowią podstawę kategoryzacji, według teorii kognitywnej, nie są binarne, lecz mogą przyjmować wartości z pewnego zakresu zmienności. Takim atrybutem może być np. stosunek liczbowy głębokości do szerokości określony np. dla miski lub filiżanki. Dla danej kategorii można wskazać pewną optymalną wartość danego atrybutu np. idealna miska ma odpowiednie proporcje wymiarów szerokości i głębokości. Mogą być jednak miski o mniej idealnych wymiarach, należące jednak do tej samej kategorii, a nawet takie, jakie z trudem zaliczamy do kategorii „miska”. Przynależność do kategorii nie zależy więc od tego, czy przedmiot posiada jakąś konkretną cechę lub nie, ale czy znajduje się w bliskim podobieństwie (pod jakimś względem) do pewnego optymalnego reprezentanta danej kategorii, czyli prototypu. Ujęcie takie jest wynikiem próby przełamania trudności, jakie w niektórych przypadkach pojawiały się przy klasycznym pojmowaniu kategorii.

Podstawowa trudność polegała na tym, że dla większości kategorii nie potrafimy określić zbioru koniecznych i wystarczających cech definiujących jednoznacznie cały zakres referentów. Powołując się na eksperyment W. Labowa¹¹ dotyczący kategoryzacji naczyń ku-

¹¹ J. R. Taylor, dz. cyt., 68.

chennych, takich jak np. miska, filiżanka, wazon itd., kognitywiści wskazują na trudności z podaniem definicji tak powszechnie występujących przedmiotów. Granica pomiędzy kategoriami „filiżanka” i „miska” wcale nie jest wyraźna. Zaliczenie konkretnego przedmiotu do jednej lub drugiej kategorii nie odbywa się na podstawie posiadania przez dany przedmiot określonych cech binarnych, np. materiału, spełnianej funkcji, posiadania określonych elementów np. ucha itd., ile raczej na posiadaniu odpowiedniego stosunku pomiędzy szerokością a głębokością. Relacja ta pozwala odnieść dane naczynie do naczynia o optymalnym dla niego stosunku wspomnianych wymiarów, czyli do prototypu. Im bardziej jest ono podobne do prototypu, tym większy jest stopień jego przynależności do kategorii wyznaczonej przez ten prototyp. Przyporządkowanie do kategorii opiera się na stopniu podobieństwa do prototypu.

Elementy należące do jednej kategorii mogą się bardzo różnić między sobą pod względem rozmaitych cech, a mimo to należeć do jednej kategorii. Zjawisko to opisał L. Wittgenstein, analizując kategorię „gra”¹². Taka sytuacja jest całkowicie niezrozumiała, jeśli przynależność do kategorii wyjaśniana byłaby za pomocą teorii klasycznej i miała polegać na posiadaniu ściśle określonych cech binarnych.

Wyjaśnienie procesu kategoryzacji za pomocą pojęcia prototypów prowadzi w konsekwencji do stwierdzenia, że przynależność do kategorii jest stopniowalna. Jeśli przynależność do kategorii określana jest na podstawie podobieństwa do prototypu, to mogą należeć do niej elementy, które mają wiele atrybutów wspólnych z prototypem i stanowią one centrum kategorii, oraz elementy, które mają jeden bądź niewiele atrybutów zgodnych z prototypem, i te należą do peryferii kategorii. Elementy centralne posiadają wyższy stopień przynależności do kategorii niż elementy peryferyjne. Zakres kategorii nie jest więc jednolity i ostry. Jest on rozmyty, a niektóre peryferyjne elementy jedni zaliczają do kategorii, a inni nie.

Za takim rozumieniem kategorii przemawia, według niektórych, także fakt, że język posiada środki wyrazu stopnia przynależności niektórych elementów do kategorii. Są to tzw. modułanty, czyli wyrażenia typu: „w pewnym sensie”, „ściśle biorąc”, „z grubsza bio-

¹² L. Wittgenstein, *Dociekania Filozoficzne*, tłum. z niem. B. Wolniewicz, Warszawa 2000.

rać” itd., np. wyrażenie: „ściśle biorąc, indyk jest ptakiem”, zalicza indyka do kategorii ptaka pomimo, że jego atrybuty tylko w niewielkim stopniu odpowiadają prototypowi ptaka.

Przeciwnicy podejścia klasycznego wskazują, że nawet tam, gdzie możemy podać definicję typu arystotelesowskiego, jak dla omówionego wcześniej przykładu słowa „kawaler”, definicja funkcjonuje tylko w odniesieniu do wyidealizowanego modelu świata, w którym np. istnieje instytucja monogamicznego małżeństwa. Na pytania typu: „czy Tarzan jest kawalerem?”, „czy papież jest kawalerem?” itd. odpowiedzi nie będą jednoznaczne. Podobnie wydaje się, że określenie sześćdziesięciolatka lub osiemnastolatka kawalerem jest mniej właściwe niż np. dwudziestopięcioletniego mężczyzny spełniającego oczywiście cechy definicyjne. A co ze znaczeniem słowa kawaler w takich wyrażeniach, jak wieczny kawaler? Tak więc nawet w tym przypadku występuje prototyp, wzorzec, który powoduje efekt rozmycia kategorii. Bardziej widoczny efekt ujawnia się w przytoczonej powyżej kategoryzacji naczyń kuchennych, takich jak filiżanka i miska. Dane naczynie może być zatem bardziej bądź mniej filiżanką, a nie po prostu filiżanką.

Dzieje się tak dlatego, jak sądzą kognitywiści, że znaczenia słów nie składają się z cegiełek, lecz są ujmowane całościowo. Teoria znaczenia oparta na psychologii postaci nie traktuje kategorii prototypowych jako nieostrych kategorii typu klasycznego, gdzie można jednak wyodrębnić składniki semantyczne w ostry sposób, a jedynie desygnaty pojęć nie podlegają jednoznacznej identyfikacji. „Pierwszorzędny status w systemie pojęciowym przysługuje pojęciom jako całościowo doświadczanym *gestaltom*, a nie «cegiełkom», atomom znaczenia, z których być może są one złożone”¹³.

Najważniejszym pojęciem zaproponowanej teorii kategorii jest związane z opisem procesu kategoryzacji – pojęcie prototypu. Może być ono różnie rozumiane, bądź jako przedmiot stanowiący element centralny lub określona grupa takich przedmiotów (np. określony przedmiot jest prototypem miski lub filiżanki). Może też być rozumiany jako schematyczne wyobrażenie pojęciowego centrum kategorii. Za tym rozumieniem przemawia fakt, że prototyp może być nieprecyzyjny, jeśli chodzi o niektóre atrybuty desygnatów, np.

¹³ R. Przybylska, dz. cyt., 31.

prototyp psa nie musi mieć określonej maści, płci czy wielkości. Przy takim rozumieniu pojęcia prototypu, przedmioty są tylko ucieleśnieniem prototypu. Za tym sposobem rozumienia prototypu przemawia fakt, że istnieją kategorie nie odnoszące się do rzeczy, jak np. sprawiedliwość. Rozwiązanie, że znajomość znaczenia sprowadza się do znajomości prototypu, schematu czy stereotypu pojęciowego, pozostawia otwarte pytanie o relacje pomiędzy tak rozumianym znaczeniem a wiedzą, zwaną encyklopedyczną, związaną z danym pojęciem¹⁴.

Kolejne otwarte pytanie związane są z wyjaśnieniem, w ramach omawianej teorii, występowania granic kategorii. Np. w swych peryferyjnych obszarach elementy kategorii „pies” i elementy kategorii „kot” mają wiele wspólnych atrybutów. Nigdy jednak nie myli się najbardziej skrajnych elementów tych kategorii, choć byłoby to dopuszczalne przez teorię prototypów. Ostatecznym kryterium przynależności do kategorii może w tym wypadku być odwołanie się do genetyki. Czy zatem występowanie takich decydujących atrybutów o cechach własności binarnych nie przemawia na korzyść klasycznej teorii kategorii. Ostatecznie bowiem odwołujemy się do jednej lub kilku cech, których wystąpienie jest koniecznym i wystarczającym warunkiem dla przynależności do danej kategorii.

Językoznawstwo kognitywne posługuje się określonymi metodami badawczymi zaczerpniętymi z psychologii, np. stopień przynależności danego przedmiotu do odpowiedniej kategorii mierzony jest empirycznie czasem, jaki jest potrzebny, aby badana osoba zaszeregowała przedmiot do określonej kategorii. Przyjmuje się, że np. drozd jest bardziej prototypowym elementem kategorii „ptak” niż indyk dlatego, że na podstawie pomiarów czasu, określonych jak wyżej, drozd jest szybciej zaliczany do kategorii „ptak” niż indyk. Można jednak mieć wątpliwości, czy różnice w czasie przyporządkowania danego przedmiotu do kategorii wynikają z jakichś cech przedmiotu wyznaczających własności semantyczne kategorii, choćby jej elementy centralne i peryferyjne, czy też odzwierciedlają stan wiedzy na temat własności przedmiotu.

¹⁴ Rola typowego schematu, czyli stereotypu w strukturze znaczenia pojęcia i jego związek ze społecznie zróżnicowaną wiedzą o jego desygnatach jest omówiona np. w H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. z ang. A. Grobler, Warszawa 1998, 93-184.

4. PROTOTYPY I DEFINICJE

Anna Wierzbicka proponuje teorię semantyczną, która łączy w sobie elementy klasycznej teorii kategorii i teorii prototypów. Przeciwstawia się nadużywaniu wyjaśniania zjawisk semantycznych za pomocą prototypów, jednak wyjaśnianie za pomocą prototypów uważa niekiedy za bardzo użyteczne. W opisie znaczeń Wierzbicka¹⁵ posiłkuje się wielokrotnie odwołaniem do teorii prototypów, stosuje ją jednak inaczej niż tacy kognitywiści, jak np. J. Taylor czy G. Lakoff lub E. Rosch.

Przestrzega, aby nie traktować teorii prototypów jako panaceum na wszystko, a przede wszystkim, aby wyjaśniania znaczeń za pomocą prototypów nie rozumieć jako alternatywy dla definicji. Według Wierzbickiej prototypy są nierzadko częścią struktury semantycznej, nie oznacza to jednak, że nie należy definiować pojęć. Wskazuje, że istnieje kompromisowe połączenie dwu opozycyjnych teorii kategorii pojęciowych, teorii Arystotelesa i teorii prototypowej. Przyjmuje, że opis znaczenia jednostki języka naturalnego może być dokonany tylko za pomocą innych jednostek tego samego języka. Aby w takim opisie uniknąć błędnego koła, należy odwołać się do elementarnych i pierwotnych jednostek semantycznych.

Autorka postuluje istnienie takich pierwotnych elementarnych i jednocześnie uniwersalnych jednostek semantycznych, które są składnikami wszelkich znaczeń i jednocześnie elementarnymi składnikami myśli ludzkiej. Chociaż idea takich uniwersalnych składników nie jest w językoznawstwie powszechna to A. Wierzbicka wprowadziła je do praktyki językoznawczej i stosuje we wszystkich swoich opisach semantycznych¹⁶.

Wierzbicka łączy podejście prototypowe z podejściem klasycznym. Posługuje się bowiem innym rozumieniem struktury znaczenia. Uważa, że znaczenia można opisać za pomocą precyzyjnych i nierozmytych zbiorów elementarnych składników semantycznych.

¹⁵ A. Wierzbicka, *Język-umysł-kultura*, Warszawa 1999.

¹⁶ Założenie o istnieniu elementarnych składników znaczeń, które są też elementarnymi składnikami myśli (atomami myśli i znaczeń), Wierzbicka przejęła od Leibniza. Bezpośrednio jednak pomysł odwołanie się do tej myśli zawdzięcza polskiemu językoznawcy Andrzejowi Bogustawskiemu, którego wykładu autorka wysłuchała w 1965r. w Warszawie. Bogustawski przypomniał ideę elementarnych składników znaczenia zwanych przez niego indefinibiliami, których liczba miała, według niego, być skończona i nie większa niż 100. Za pomocą takich jednostek opisywane jest znaczenie.

Wskazuje, że jeśli np. klasyczna definicja kawalera nie spełnia oczekiwań, to można ją ulepszyć, zamiast przyjmować stanowisko, że jest w ogóle niemożliwa. Proponuje rozbudować definicję klasyczną do postaci: kawaler to mężczyzna, który nigdy nie był żonaty i o którym myśli się jako o kimś, kto mógłby się ożenić. Ten składnik znaczenia „o którym myśli się, że mógłby się ożenić” jest tak samo ważny jak składnik „mężczyzna”. Jej zdaniem w odniesieniu do cech koniecznych i wystarczających funkcjonuje niestuszne przekonanie, że cechy te mają odpowiadać mierzalnym i obiektywnie stwierdzalnym aspektom zewnętrznej rzeczywistości, a nie, że mogą to być np. elementy myślowe. Te niefizyczne elementy mogą jednak być równie konieczne i decydujące.

Zgadza się z tym, że terminy języka potocznego mają nieostry zakres, lecz nie zgadza się, że znaczenia są rozmytym zbiorem składników znaczeniowych. Definicje mogą i powinny być ostre, choć nie znaczy to, że niektóre kategorie łatwo poddają się definiowaniu. Podobnie jak dla słowa „kawaler”, tak i dla słowa „gra” autorka wskazuje inwariant znaczeniowy, jest on jednak zbyt rozbudowany, by go tu przytaczać.

Definicje, zdaniem Wierzbickiej, są nie tylko możliwe, ale i są konieczne. Natomiast odwołanie się do prototypów może mieć dużą wartość eksplikacyjną. Np. określenie kolorów w następujący sposób: zielony – kolor, o którym myśli się jak o kolorze trawy, lub lepiej: x jest zielone – kolor x jest jak kolor trawy. Takie odwołanie się do prototypów jest, według niej, uzasadnione i nie prowadzi do rozmycia znaczenia.

Przydatność prototypów w wyjaśnianiu pewnych pojęć staje się bardziej jasna przy analizie znaczeń słów wyrażających np. uczucia. Czy istnieje możliwość mówienia o uczuciach z ludźmi, którzy ich nie doznali. Jak komuś, kto nigdy nie doznał uczucia zawiści, dać odczuć, co ten stan oznacza? Tęgo oczywiście nie można zrobić, można jednak zdefiniować słowo zawiść. Autorka za pomocą elementarnych jednostek semantycznych definiuje prototyp tego uczucia. Emocje są definiowane i to definiowane w kategoriach prototypowej sytuacji i prototypowej reakcji na nie. Aby rozumieć, co znaczy nienawiść, nie konieczne trzeba doświadczyć nienawiści, należy bowiem pamiętać, że opis semantyczny to opis znaczenia słowa, a nie jego referenta. A. Wierzbicka pokazuje, jak te dwie sytuacje efektywnie oddzielić.

5. PODSUMOWANIE

Przedstawione powyżej propozycje rozumienia procesu konceptualizacji dostarczają kilku modeli rozumienia pojęć jako znaczeń wyrazów językowych. Wnoszą propozycje rozwiązań, polegające nie tylko na modyfikacji starych teorii, ale i całkowicie nowe idee – jaką jest teoria prototypów. Pomimo znacznych różnic w pojmowaniu kategorii pojęciowych, ich struktury i pochodzenia wszystkie przedstawione propozycje mają jeden wspólny element: pomijają związek języka i poznania z rzeczywistością, koncentrując się na związkach języka i reprezentacji poznania w umyśle. Ograniczają przedmiot badania jedynie do płaszczyzny psychologicznej, narażając się tym samym na pewne trudności, które można ująć w dwie grupy.

Po pierwsze – przyjmując, że istotą języka jest znaczenie, które nie odnosi języka do samej rzeczywistości, lecz do reprezentacji rzeczywistości w umyśle człowieka i odzwierciedla nie tyle świat obiektywny co miejsce człowieka w świecie – językoznawstwo kognitywne zrywa z obiektywizmem. Przyjmując, że znaczenia słów są pojęciami czy kategoriami umysłu, naraża się na wszystkie trudności filozoficzne, jakie sformułowano w odniesieniu do znaczeń rozumianych jako pojęcia czy idee tkwiące w umyśle.

Wyjaśnienia wymaga wtedy zarówno stosunek pojęć do rzeczywistości pozajęzykowej, jak i stosunek pojęć do słów. Powrót do psychologizmu czy do mentalizmu, następujący w językoznawstwie kognitywnym, nie usuwa trudności filozoficznych, przed jakimi stanęło psychologiczne językoznawstwo dziewiętnastego wieku. Kognitywiści pomimo, że „uznają istnienie obiektywnego świata (...) (i fakt), że świat ten nakłada pewne przymusy na kształt pojęć”¹⁷, nie uwzględniają tego należycie w teorii znaczenia. Zwraca na to uwagę J. Fodor, wskazując, że teoria pojęć powinna być oparta na opisie wymiany informacji pomiędzy światem i umysłem. Najtrudniejszym problemem takiego opisu byłoby powiązanie opisu stanów informacyjnych i stanów intencjonalnych, właściwych w opisie semantycznym¹⁸.

Drugi typ trudności związany jest z założeniem, że słowa odzwierciedlają gotowe kategorie, czyli są raczej kodem dla myśli

¹⁷ R. Przybylska, dz. cyt., 31.

¹⁸ J. A. Fodor, *Concepts*, Oxford 1998.

niż ich narzędziem. Ten sposób myślenia był wielokrotnie podważany w filozofii języka, zarówno przez przedstawicieli strukturalizmu¹⁹, jak klasycznych nurtów, np. neotomizmu²⁰. Stosunek języka i myśli jest złożony i obie te rzeczywistości wzajemnie na siebie oddziałują.

Językoznawstwo kognitywne przyjmuje, że język nie jest systemem autonomicznym, lecz częścią systemu poznawczego, który odzwierciedla procesy poznawcze, głównie procesy konceptualizacji i kategoryzacji zachodzące w ludzkim umyśle. Ogranicza się jednak w swoich zainteresowaniach tylko do wybranego fragmentem całego systemu poznawczego. Koncentruje się na strukturach pojęciowych i ich reprezentacji w strukturze języka. Jest to bardzo istotny element poznania, ale nie wyczerpuje wszystkich związków języka z poznaniem. Związki języka ze światem, jak również sam wpływ języka na strukturę pojęciową pozostają poza zakresem zainteresowań omawianych badań.

Językoznawstwo kognitywne wkracza w trwającą od czasów starożytnych dyskusję filozoficzną odnośnie do podstawowego dla wyjaśnienia poznania i komunikacji związku języka ze światem zewnętrznym i myślą. Samo jednak zagadnień tych w ich pełnym wymiarze nie podejmuje, a jedynie wiele z nich zakłada w punkcie wyjścia. Przyjęcie tych założeń pozwala, z drugiej strony, zrozumieć wiele obserwowanych empirycznie zjawisk i zinterpretować określone doświadczenie językowe – to staje się centralnym argumentem na rzecz przyjętego punktu wyjścia. Jest to także pewien pośredni argument na rzecz słuszności postawionych tez, należy pamiętać jednak, że pozostają one nadal dyskusyjne.

CONCEPTS AND MEANINGS. SOME REMARKS ON COGNITIVE LINGUISTICS

Summary

The aim of this paper is to analyse some assumptions of cognitive linguistics, and to point out new developments in the philosophy of language for which they are responsible.

¹⁹ Por. F. de Saussure, dz. cyt.

²⁰ Por. E. Gilson, *Lingwistyka a filozofia. Rozważania o stałych filozoficznych języka*, tłum. z franc. H. Rosnerowa, Warszawa 1975, 77.

Cognitive linguistics rejects the idea that language is an autonomous system of signs. Instead it returns to the psychological approach to the theory of meaning. It assumes that meanings are concepts and they exist in human mind.

Studies about the source and the internal structure of concepts as well as the principal sign system constitution and language representation take an important place in cognitive sciences.

According to cognitive linguistics the perception of reality by human senses, represented in the mind, is the source of concepts. Within this framework concepts are prototypes, not definitions, which revolutionizes the methods of explanations of linguistic phenomena.

Some philosophical consequences of prototype theory of concepts for understanding the theory of meaning and the theory of language are elaborated in this work.